

ZBIGNIEW JAWORSKI

ur. 1955; Skarżysko-Kamienna



Tytuł fragmentu relacji	„Przyjdę z jedną białą różą”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Jaworski Zbigniew (1955-), Szyc Nuchym (1921-1990), Psalm, Scena 6, życie kulturalne, kultura, teatr alternatywny, teatr niezależny

„Przyjdę z jedną białą różą”

To cały czas gdzieś tam w głowie jest zapisane (*rola z „Psalmów”-dop.red.*). Trudno wyciągać i wrywać tak z kontekstu tekst, bo on był podany w określonym miejscu, przy określonej scenie, przy określonym partnerze, przy wykonywaniu określonych czynności. Pamiętam taką scenę, do której też dochodziliśmy wspólnie z Henrykiem Kowalczykiem. Taka scena - mówiąc krótko - Żyda rozpaczającego po stracie kogoś najbliższego. Myślę, że tu nie uchylę jakiegoś rąbka tajemnicy jeśli powiem, że korzystaliśmy z bardzo życzliwej - jak się później okazało - pomocy pana Szycy, który tutaj mieszkał nieopodal na Lubartowskiej (*miał tam warsztat, natomiast mieszkał na ul. Sowińskiego [obecnie Niecała]-dop.red.*). I do którego poszliśmy i na ten temat chcieliśmy porozmawiać, jak się taka osoba (*Żyd-dop.red.*) zachowuje w czasie przeżywania śmierci kogoś najbliższego. Jakie czynności wykonuje, no ogólnie - jakby to w pewien taki umowny obraz wpleść. I przyjął nas ten pan, najpierw bardzo nieufnie, potem mieliśmy kilka z nim spotkań. Oczywiście wiedział czemu te rozmowy służą, mówiliśmy że to przedstawienie. Bardzo nam pomógł wtedy, a poza tym no był naprawdę niezwykłą postacią. Mówił o sobie, że jest niewykształconym Żydem choć mnie zaimponował. Zresztą myślę, że Henryk Kowalczyk ma podobne zdanie na ten temat. Czytał nam nawet swoje wiersze, które pisał. I był oczywiście zaproszony na przedstawienie, czyli na premierę. Ach, i premiera była nie w Chatce Żaka tylko w Lubelskim Domu Kultury. Bo teraz kojarzę, właśnie postać pana Szycy, który był tam na przedstawieniu. Powiedział, że przyjdzie na przedstawienie; istotnie tak było. „Przyjdę z jedną białą różą. I jeśli to przedstawienie mi się spodoba to wręcę panu”. A jeśli nie to ją zemnę i wyjdę”. Bo to chodziło o moją scenę, czytałem podczas tej sceny psalm. Tak że dodatkowe było obciążenie, towarzyszyło tej premierze. Zresztą - różę wręczył. Więc również i dla niego było to jakieś ważne wydarzenie i jakby ocenił pozytywnie rejony - dla nas przecież dosyć obce - tej kultury (*żydowskiej-dop.red.*). Zaakceptował to. Czyli weszliśmy dobrze, delikatnie, bez jakis potknięć w to wszystko. To była jedna, krótka scena, ale jakby dawała też pewien obraz przedstawienia. Także były różne drogi dochodzenia do przedstawień. Literatura oczywiście, czytanie literatury, improwizacje. Ale też no, taki przypadek jednostkowy, ten o którym w tej chwili powiedziałem.

Data i miejsce nagrania	2009-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Małgorzata Adamczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"